

Dwa spojrzenia

Stefan właśnie dojeżdżał do kolejnego skrzyżowania. Silnik rzeźił na wysokich obrotach. Nawigacja kolejny raz zgubiła drogę. Cholera, nie odbiera zakłął i odłożył telefon. Za chwilę zadzwoni jeszcze raz. Ta ważna wiadomość musi dotrzeć przed godziną dwunastą. W końcu nie często się zdarza że czyjaś praca trafia na zagraniczny wernisaż nie wspominając że tym razem jest to sam Paryż. Teraz jednak musiał szybko podrzucić pilne zamówienie, a klient jest ponoć bardzo wymagający.

Od dłuższego czasu zmierzali w to samo miejsce. Dzisiejszego dnia jednak los sprawił że wydarzenia nabrały rozpędu. Stał na przystanku w oczekiwaniu na autobus. Było prawie pusto nie licząc spóźnionego ucznia nerwowo wystukującego sms'a i zamyślanej staruszki planującej wydanie reszty emerytury na pobliskim targowisku. Autobus podjechał nadzwyczaj punktualnie. Zajął miejsce w ostatnim rzędzie. Nigdy nie kasował. To miejsce gwarantowało że w porę dostrzeże zagrożenie nim ono stanie się realne. Zawsze potrafił bezbłędnie rozpoznać konduktora. To była już kwestia zebranego doświadczenia. Dziś na kolejnym przystanku wsiedli sami stali bywalcy tego kursu ale z drobnym wyjątkiem. Wyjątek ów miał długie czarne włosach. Zdecydowanie nie wyglądała na konduktora pomyślał, jakkolwiek zaintrygowany nową pasażerką począł ją obserwować. Delikatnie odchyliła kosmyki i sięgnęła po bilet. Podczas kasowania jeszcze kilkakrotnie odgarniała włosy po czym zirytowana wyjęła coś z kieszeni kurtki i zamaszystym ruchem spięła je w zgrabny ogonek. Wtedy pierwszy raz ujrzał jej profil. Omiótł wzrokiem prosty nos z niewielkim garbkiem, wydatne usta, wysokie czoło. Szybko przeszukał pamięć ale nie potrafił zestawić obrazu z jakimkolwiek wydarzeniem, spotkaniem grupą znajomych czy koleżanka na którymś z portali społecznościowych. Nie, na pewno jej nie znał. Myśli poczęły gorączkowo i nerwowo poszukiwać odpowiedzi na pytanie dla czego mimo to poczuł dziwną bliskość i nie definiowalną bliżej sympatię. W zamyśleniu przymrużyła oczy po czym obróciwszy lekko głowę rzuciła wzrokiem w jego stronę. Szybko odwrócił spojrzenie. Gdy po kilku sekundach powrócił wzrokiem w to samo miejsce spotkał jej niebieskie oczy. Zrozumiał że nie są sobie całkowicie obcy i to samo dostrzegł w jej oczach które lekko rozchyliwszy powieki uśmiechnęły się. Odwzajemnił uśmiech choć nawet nie wie jak to się stało. Autobus hamował a oni oboje nadal zatopieni w swoich spojrzeniach całkowicie ignorowali to co działo się wokół. Świat naokoło się prawie się zatrzymał. Poczł delikatne szarpnięcie. Autobus ruszył a on nadal zgłębiał jej spojrzenie ze wzajemnością. Lekkie klepięcie po ramieniu i głos konduktora oznajmiający kontrolę biletów wyrwały go z letargu. Zamarł, ciepło rozlało się nieprzyjemną falą po całym ciele. W kieszenie zabrzęczał telefon. Postanowił nie odbierać. Ona nadal patrzyła. Odruchowo sięgnął do kieszeni i podał konduktorowi jakąś ulotkę, potem jeszcze jedną. Chwile mijały. Niecierpliwy kontroler zaczął coś mówić podniesionym głosem. Autobus ponownie zwalniał. Zauważył jak uniosła biodra ujmując delikatnie torbę dotychczas spoczywającą na kolanach. Dziewczyna wstała nadal spoglądając w jego oczy i ruszyła w stronę drzwi. Ich spojrzenia się rozminęły. Ponowne szarpnięcie i autobus ponownie był w pełnym biegu.

Obrócił głowę i zobaczył jak stoi na przystanku podążając wzrokiem za odjeżdżającym przegubowcem. Teraz nastąpiło olśnienie. Historyczne zaliczenie, najwyższa w jego historii nota z rysunku. Zapomniał bo praca wylądowała w galerii. Teraz sobie przypominał miły wieczór z kolegami zakończony niezłą balan-gą. Potem ciężka nocka i dziesięć niedokończonych szkiców. Myślał że już nie zrobi tego zaliczenia.

Zmęczony uciął drzemkę. Obudził się w amoku i siadł do sztalugi. Rysował jak nigdy zawzięcie. Pierwszy raz gotowy obraz miał gotowy i ułożony w wyobraźni. Pędził bo bał się że wizja przeminie tak jak przeminął sen. Był niezmiernie dumny z tego rysunku. Pamięta że podpisywał w biegu przed złożeniem do komisji. Nie pamięta jak i skąd ale jedyne co mu przyszło do głowy to ulubione kwiaty babci Zofii.

Gdzieś w oddali słyszał głos konduktora który podawał jakąś astronomiczną sumę wyrażoną w złotych , a w kieszeni brzęczał niezmordowanie telefon. Odebrał.

Odprowadziła wzrokiem autobus który zniknął za masywnym frontonem banku. Tak, ona rozpoznała go od pierwszego spojrzenia. Nie potrafiła tego jednak jeszcze poskładać do ładu. Od tamtej nocy minęło prawie pół roku. Sen był tak realny że wielokrotnie musiała siebie przywoływać do porządku. Była realistką i wiedziała że sny są projekcją wyobraźni. Nigdy nie zdecydowała by się na tak odważną sesję , ale sen to co innego. Rozpuściła włosy. Chciała poczuć wiatr buszujący we włosach i kosmyki opadające na ramiona. Poranek uśmiechał się do niej całym pięknym światem.

A więc on istnieje uśmiechnęła się do siebie. Zaczęła nucić ulubioną piosenkę. Wiedziała że jutro znowu pojedzie tą linia. Azalia powoli opuściła głowę. O rety chyba jestem spóźniona pomyślała spoglądając na zegarek i ruszyła zdecydowanym krokiem.

Stefan zauważył ją w ostatniej chwili. Nawet nie zdążył zdjąć nogi z gazu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Carlos, dodano 31.10.2017 10:55

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.